

W obronie zwycięstwa [FELIETON]

W sytuacji, kiedy Rosja decyduje się na coraz większą eskalację konfliktu wobec Ukrainy, sprawą kluczową jest nie tylko zachowanie jedności w stanowisku i działaniach Zachodu. Chodzi także o wspólną świadomość tego, jaka jest dla Zachodu stawka rozgrywających się wydarzeń – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Bezpośrednią stawką potencjalnego konfliktu jest oczywiście niepodległość Ukrainy i to, czy w XXI wieku Ukraińcy obronią prawo do niezależnego od Rosji określenia własnej przyszłości. Ale w głębszym znaczeniu ta wojna – bo przecież nie wybuchła ona teraz, lecz trwa od 2014 roku, nabiera dziś przyśpieszenia i nowej skali – toczy się o zachowanie w XXI wieku porządku pozimnowojennej Europy.

Formułowane przez Moskwę oczekiwania, by w polityce bezpieczeństwa wrócić w Europie do sytuacji sprzed 1997 roku, w praktyce oznaczają zanegowanie końca zimnej wojny jako zwycięstwa Zachodu, a historycznej porażki Rosji. Uświadomienie sobie tej stawki może być dla obecnej zachodniej świadomości istotnym przełomem o ogromnym znaczeniu także dla Polski i przyszłości naszego regionu Europy.

Formułowane przez Moskwę oczekiwania, by w polityce bezpieczeństwa wrócić w Europie do sytuacji sprzed 1997 roku, w praktyce oznaczają zanegowanie końca zimnej wojny jako zwycięstwa Zachodu, a historycznej porażki Rosji

Stosunek części zachodnich państw, szczególnie Europy kontynentalnej, Francji, Włoch czy Niemiec

usatysfakcjonowanych zjednoczeniem, zawsze naznaczony był dwuznacznością wobec zakończenia zimnej wojny. Szczególnie, jeśli miało ono legitymizować realne, strukturalne zmiany w polityce bezpieczeństwa w relacjach z Rosją. Chętnie natomiast korzystały z dobrodziejstw płynących z rynkowej i demokratycznej transformacji Europy Środkowej i Wschodniej. Różnica zdań na temat tego, czy koniec zimnej wojny można uznać za zwycięstwo Zachodu, przyczyniła się później do wielu konfliktów między zachodnią Europą a Ameryką na tle polityki bezpieczeństwa Waszyngtonu.

Trzeba też przypomnieć wypartą zupełnie z pamięci Europejczyków wojnę w byłej Jugosławii, która stała się faktycznie alternatywnym scenariuszem końca zimnej wojny. Dlatego też tak chętnie dzisiaj przypominana jest ona przez Kreml jako argument podważający tezę o końcu zimnej wojny jako słusznym zwycięstwie Zachodu, a przy okazji praktyczne uzasadnienie rosyjskich interwencji na obszarze będącym kiedyś częścią ZSRR.

W sytuacji, kiedy Rosja decyduje się na coraz większą eskalację konfliktu wobec Ukrainy, sprawą kluczową jest nie tylko zachowanie jedności w stanowisku i działaniach Zachodu. Chodzi także o wspólną świadomość tego, jaka jest dla Zachodu stawka rozgrywających się wydarzeń. Po 30 latach od końca zimnej wojny Zachód musi ponownie uświadomić sobie znaczenie tamtego zwycięstwa, by zrozumieć, dlaczego dzisiaj musi bronić go za wszelką cenę.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”